

Mysł o posiadaniu własnego psiaka kwitła w nas już na długo przed tym jak pierwszy raz zobaczyliśmy go na zdjęciu. Jako, że oboje w domach rodzinnych mieliśmy psy, naturalna dla nas była chęć posiadania szczekającego towarzysza. W domu mieszkały już wtedy dwa koty i szcurek więc do szczęśliwego kompletu brakowało już tylko psa.

Dość długo nie pojawiała się żaden zwierzak, która zrobiłby na nas większe wrażenie. Aż któregoś dnia Ania pokazała mi zdjęcie maleńkiego wilczatego owczarka. Przyjrzelśmy się ofercie oraz dostępnym materiałom o rodzicach. Już wtedy wiedzieliśmy, że go chcemy.

Przed nami jednak była jeszcze długa droga. W przerośni i dostownie. Dostownie bo Dębno jest ok. 600 km od Krakowa gdzie mieszkają hodowcy. W przerośni gdyż samą decyzję zakupu poprzedziło kilka rozmów telefonicznych mających na celu określenie czy będziemy do siebie pasować. Już wtedy wrażenie zrobiło na nas indywidualne (wręcz osobiste) podejście Państwa Gałczyńskich do sprawy. Z miejsca było wiadomo, że mamy do czynienia z ludźmi kochającymi swoje psy.

Wyjazd do Krakowa był dla nas ciężki i pełen nerwów i niepewności. Powrót z szarą, futrzaną kulką jeszcze bardziej męczący lecz już pełen radości. Będąc Krakowie nie mieliśmy jeszcze pewności czy hodowcy zdecydują się powierzyć nam opiekę nad szczeniakiem. Bardzo miło przyjęci odbyliśmy kolejną długą rozmowę. Mieliśmy okazję osobiście poznać psiaka, jego rodzeństwo, mamę oraz przekonać się jak Garai zareaguje na nasze towarzystwo. Był czas na krótki spacer, wizytę u lekarza weterynarii, a także obserwację treningu obojga rodziców, co było dla nas nowym doświadczeniem i zrobiło piorunujące wrażenie.

Ostatecznie otrzymaliśmy zgodę i wróciliśmy do domu z pięknym szaro – antracytowym owczarkiem niemieckim. Garai Rosa Polonica był wtedy niespełna 12 tygodniowym, zdrowym, wesołym szczeniakiem, który był bardzo chętny do nauki i zabawy. Już wtedy piesek był nauczony czystości i podstawowych komend. W 100% zgodny z opisem w ofercie charakter psa powoduje, że do dziś jesteśmy pod wrażeniem jego energii i zapału do pracy.

Jako wytrawny obserwator i myśliciel, ciekawy świata Garai uczył się tak prędko, że my jako początkujący opiekunowie psa tej rasy, często nie nadążaliśmy za jego postępami. Aby nie narobić sobie i psiakowi problemów w przyszłości często udawaliśmy się po radę do hodowcy. I tu kolejna miła niespodzianka. Państwo Gałczyńscy są mocno zaangażowani i dbają o to by Fabiolkowe pociechy miały się dobrze. Wszelkie nasze pytania i wątpliwości były rozwiązywane poprzez rozmowy telefoniczne i Facebookowe. Dostawaliśmy materiały szkoleniowe i cenne rady, które znacznie ułatwiły nam trudne zadanie jakim jest prawidłowe wychowanie owczarka użytkowego. Okresowo udzielamy informacji o tym jak nasz pies się rozwija, wysyłamy zdjęcia itd.

Kolejnym dowodem na poważne podejście do zapewnienia odpowiednich warunków życia i rozwoju zwierzaka była wizyta złożona po pewnym czasie u nas. Państwo Gałczyńscy przejechali praktycznie całą Polskę by móc ocenić jak piesek się rozwija i czy my, jako Państwo wywiązujemy się ze swoich obowiązków. W trakcie dwudniowej wizyty piesek został obejrany ze wszystkich stron, miał okazję spotkać się ze swoją siostrą i mamą, a my zostaliśmy zdrowo o niego przepytani. Dostaliśmy kolejną porcję wskazówek i mogliśmy walczyć dalej.

W ramach podsumowania możemy stwierdzić, że współpraca z hodowcami cały czas trwa i jesteśmy z niej bardzo zadowoleni. Nadal możemy liczyć na pomoc samych hodowców, którzy chętnie służą radą. Z pieska jesteśmy bardzo zadowoleni. Co prawda nigdy nie planowaliśmy dla niego przyszłości w policji czy służbach ratunkowych ale lubimy aktywnie spędzać czas a do tego nasze psisko nadaje się idealnie. Pełen energii, chętny do zabawy i nauki Garai jest w stanie wypełnić każdą naszą wolną chwilę.

Z czystym sumieniem możemy każdemu polecić zarówno potomstwo Fabioli jak i współpracę z hodowlą Rosa Polonica.

Ania i Grzesiek szczęśliwi właściciele Garaia Rosa Polonica.